

## DOKTRYNA KONSERWATORSKA A ODBUDOWA MIAST

Dzieje konserwatorstwa pokazują, że teoretyczne podstawy ochrony zabytków są, i zawsze były, ściśle uzależnione od koncepcji zabytku. Ta zaś zmieniała się w zależności od aktualnego stanu wiedzy o sztuce oraz poglądu na rolę zabytków w kulturze. Owe zmiany w zapatrywaniu się na istotę zabytku w konsekwencji rodziły nowe do nich podejście i w efekcie nowe zasady ochrony. Zasady te nazywa się często doktryną konserwatorską, która z natury swej stawała się wytyczną działań przy zabytkach.

Rozpatrywanie dziejów konserwatorstwa wielu badaczy przywiodło jednak do zaskakującego wniosku, że teoretyczne zasady konserwatorskie były w praktyce powszechnie ignorowane<sup>1</sup>. Owa rozbieżność pomiędzy teorią i praktyką ochrony zabytków architektury i urbanistyki sprawiła, że w środowisku konserwatorów powstał żart, smutny raczej, że z doktryną konserwatorską jest jak z cnotą, o której każdy słyszał i mówił, ale któż ją widział?<sup>2</sup>

Ochrona historycznych miast jest zjawiskiem stosunkowo młodym, sięgającym zaledwie końca XIX wieku, kiedy to zrodziło się zainteresowanie fenomenem zwanym „miasto”. Trzeba stwierdzić, że niemal przez cały ten wiek, w którym powstała i rozwijała się teoria restauracji, odbudowy i rekonstrukcji zabytków architektonicznych, walory starych miast nie były dostrzegane: nie ceniono ani wartości starych planów urbanistycznych, ani ogromnej masy kamienic mieszczańskich, stanowiących podstawową substancję tkanki miejskiej. Co więcej, wiek XIX był czasem największych zniszczeń zabudowy miast, bowiem powszechnie rozbiierano krępujące ich rozwój średniowieczne fortyfikacje oraz kamienice mieszczańskie. Jedne, zaniedbane, usuwano w ramach tzw. „programów upiększania miast”, inne rozbiierano, by zrobić miejsce dla nowego rodzaju budowli publicznych pojawiających się w drugiej połowie stulecia, takich jak gmachy oper, poczt, banków, hoteli, sądów, więzień, hal targowych czy teatrów.

Przyczyną kolejnej fali wyburzeń całych fragmentów miast były złe warunki sanitarne niszczące starą zabudowę. Innym powodem wyburzeń były potrzeby

---

<sup>1</sup> M.in. B. Rymaszewski, *Refleksje o riegłowskiej wartości zabytku*, [w:] *Conservatio est aeterna creatio*, pod red. J. Krawczyka, Toruń 1999, s. 82; E. Gąsiorowski, *Wieża jako problem konserwatorski*, „Ochrona Zabytków” 1990, nr 1, s. 3.

<sup>2</sup> A. Tomaszewski, *Konserwatorstwo pomiędzy „estetyką” i „autentyzmem”*, „Ochrona Zabytków” 1988, nr 3, s. 151.

rodzącej się miejskiej komunikacji publicznej. Jednym z bardziej znamienitych zjawisk drugiej połowy XIX wieku jest organizowanie na nowo przestrzeni miejskiej. Pierwszy był Paryż, którego wielka przebudowa z lat 1852–1856, przeprowadzona przez prefekta miasta Geорга Haussmanna na zlecenie Napoleona III, polegała na przebicciu w obrębie średniowiecznych dzielnic sieci szerokich i prostych arterii komunikacyjnych połączonych dwiema liniami bulwarów okrężnych i powiązanych w punktach skrzyżowań gwiaździstymi placami. Jednocześnie miasto wyposażono w nowoczesną infrastrukturę. Metropolitalne rozwiązania paryskie wkrótce naśladowała cała Europa.

Pierwsze świadome działania konserwatorskie w skali urbanistycznej pojawiły się w drugiej połowie XIX wieku. Jednak przy braku zasad postępowania konserwatorskiego wobec miast, zazwyczaj były one elementem programów i idei pozakonserwatorskich. W Rzymie była to reprezentacyjność, w imię której w latach 50. z inicjatywy papieża powrócono do koncepcji Michała Anioła połączenia Watykanu i Kapitolu wielką, nową aleją — Corso. Przy okazji wielkich przepruć w tkance historycznej zabudowy dokonano tam wówczas sanacji przyległej zabudowy. W Atenach impulsem do przeprowadzenia wielkich prac było zrzucenie przez Grecję panowania tureckiego. Z jednej strony kierowano się pragnieniem zatarcia śladów niewoli, a z drugiej dążono do wydobycia dawnej świetności miasta. W efekcie działań podjętych w latach pięćdziesiątych XIX wieku, Akropol i agorę oczyszczono z licznej późniejszej zabudowy oraz zabezpieczono odsłonięte starożytne budowle. Pierwszą kompleksową rewaloryzację historycznego miasta przeprowadzono w połowie XIX wieku w Carcassonne, w południowo-zachodniej Francji. Celem autora prac, wybitnego restauratora zabytków Viollet-le-Duc'a, było odtworzenie średniowiecznego charakteru i klimatu miasta. Osiągnął to metodą kompleksowej puryfikacji, polegającej na oczyszczeniu miasta z wszelkich późniejszych niż gotyckie obiektów. Zrekonstruował też szereg gotyckich budowli obronnych, zaś wieżom, basztom i bramom przywrócił strome dachy. Prace te zostały przeprowadzone zgodnie z panującymi w ówczesnej w Europie zasadami restauracji purystycznej, odnoszącymi się do pojedynczych zabytków architektury<sup>3</sup>.

Te i inne podobne wydarzenia miały jednak charakter incydentalny i nie wywołały większej zmiany w dotąd obojętnym stosunku do starych miast. Wartość zespołu staromiejskiego pierwszy dostrzegł Austriak Camil Sitte. W swej opublikowanej w Wiedniu, w 1888 roku pracy *O artystycznych zasadach budowy miast*<sup>4</sup> wskazywał na estetyczne walory oraz funkcjonalną celowość kompozycji planów urbanistycznych. Uznał je nawet za dzieła sztuki równe zabytkom architektury, w konsekwencji czego żądał ochrony zabytków urbanistyki.

Szersze zainteresowanie specjalistów problemami starych miast, utrzymaniem ich charakteru i zabytkowej zabudowy mieszkalnej, zaczęło rozwijać się na początku XX wieku. Nie prowadzono jednak wówczas dyskusji na temat specyfiki ochrony zabytkowej urbanistyki, a co zatem idzie — nie wypracowano odrębnych reguł postępowania wobec zespołów staromiejskich. Koncepcja ochrony miast

<sup>3</sup> M. Lubocka-Hoffmann, *Miasta historyczne Zachodniej i Północnej Polski. Zniszczenia i programy odbudowy*, Elbląg – Bydgoszcz 2004, s. 45.

<sup>4</sup> C. Sitte, *O artystycznych zasadach budowy miast*, Wiedeń 1888.

nał nadal zatem opierała się o zasady, które na początku XX wieku wypracowano dla zabytków architektury.

Wówczas to bowiem powstała przełomowa dla teorii konserwatorskiej, i aktualna do dzisiaj, koncepcja zabytku przedstawiona w 1903 roku przez Aloisa Riegla, wiedeńskiego historyka sztuki i muzealnika<sup>5</sup>. Mówiąc w wielkim uproszczeniu Riegl wykazał, że zabytkami są dzieła, które posiadają szereg wartości, wśród których najważniejszymi są wartość historyczna i starożytnicza. Wartość historyczną stanowią dokumentalne cechy zabytku dające świadectwo czasom, w którym powstał lub sukcesywnie powstawał, wraz ze wszystkimi nawarstwieniami stylowymi. Jest to wartość o charakterze obiektywnym, wolna od subiektywnych ocen estetycznych. Za podstawową wartość zabytku Riegl uznał wartość starożytniczą, która powstaje z upływem czasu, a przejawia się poprzez fizyczne starzenie się materiału i patynę.

Z wypracowanej koncepcji zabytku Riegl wysnuł podstawową dla ochrony zabytków myśl, że jedyną dopuszczalną metodą działań przy zabytku jest konserwacja, polegająca na poszanowaniu zabytku-dokumentu, zachowaniu jego autentycznej substancji i formy, aby w możliwie niezmienionym stanie został przekazany przyszłym pokoleniom.

Dla teorii i praktyki konserwatorskiej kapitalne znaczenie miała inna jeszcze myśl Riegla, że zabytek posiada wartość tylko wtedy, gdy jest autentyczny, czyli posiada oryginalną substancję materialną. Tym samym Riegl wykluczył z metod ochrony zabytków rekonstrukcję i odbudowę. Idee te stały się fundamentem współczesnej doktryny konserwatorskiej, przyjętej w niemal całym świecie, której do dzisiaj nikt nie zakwestionował. Najważniejsze z nich wyrażały kult autentyzmu, brak akceptacji dla odtwarzania zabytku uszkodzonego i odrzucenie metody rekonstrukcji jako produkującej falsyfikaty. Zasady konserwacji zabytków architektonicznych stanowiły bazę również dla rozwoju koncepcji ochrony miast. Nowa, wprowadzana na stare miasta zabudowa miała otrzymywać formy współczesne, przy czym w celu zachowania ogólnej harmonii miasta, zalecano podporządkowanie jej starym domom w zakresie gabarytu, sylwety, kształtu dachu i kolorystyki<sup>6</sup>.

Taki stan rzeczy zastały wypadki I wojny światowej. Rozpoczęta w 1914 roku wojna okazała się jedną z głównych cezur w całych dziejach Europy, także w dziedzinie konserwacji. Już w pierwszych dniach wojny wojska niemieckie niemal doszczętnie zniszczyły Kalisz uchodzący za najstarsze polskie miasto. Dotkliwe straty poniósł także Kazimierz n. Wisłą, Wieluń, Płock, Sandomierz, Szydłów i Wiślica oraz wiele innych miast południowo-wschodniej Polski. W barbarzyńskich zniszczeniach miast, nie spowodowanych militarnymi potrzebami, widziano świadomie zadany kulturze polskiej cios. Mówiło się o „szoku ruin”. Panowała powszechnie opinia, że utrata zabytków grozi krajowi całkowitym

<sup>5</sup> A. Riegl, *Der moderne Denkmalkultus. Sein Wesen und seine Entstehung*, Wien 1903.

<sup>6</sup> S. Tomkowicz, *Szpecein kraju*, Kraków 1909, s. 11–12; L. Piniński, *Piękno miast i zabytki przeszłości*, Lwów 1912, s. 34.

zanikiem narodowego charakteru<sup>7</sup>. Z tego powodu riegłowskie zasady konserwatorskie oraz rozważania o autentyzmie straciły wagę i pokolenie pierwszych polskich konserwatorów w wolnej Polsce nawet nie zastanawiano się czy, lecz jak odbudowywać zniszczone zabytki. Podobnie było w innych europejskich krajach, szczególnie w bardzo zniszczonej Francji i Belgii.

Już w 1915 roku Warszawskie Koło Architektów ogłosiło konkurs na projekt odbudowy Kalisza, którego zadaniem była rekonstrukcja historycznych form urbanistycznych i architektonicznych. Na podstawie nagrodzonej w konkursie pracy Tadeusza Zielińskiego rozpoczęta w 1919 roku odbudowa miasta nie miała jednak znamion zamierzonej rekonstrukcji, albowiem brakowało odpowiednich materiałów pomiarowych i ikonograficznych. Zachowano główne elementy dawnego rozplanowania miasta i zrekonstruowano ratusz i teatr<sup>8</sup>. Domy odtworzono w gabarytach zbliżonych do dawnych, elewacje zaś otrzymały formy neoklasyczne. Pomimo pewnych odstępstw od starego planu i wprowadzenia dość monotonnej historyzującej zabudowy, odbudowę Kalisza uznaje się za udaną realizację, gdyż udało się zachować zabytkowe walory jego starej urbanistyki.

Inny charakter miała odbudowa miast w Prusach Wschodnich, takich jak Biskupiec Reszelski, Ełk, Giżycko, Gołdap, Olsztyn, Nidzica, Olsztynek i Ostróda, które w sierpniu 1915 roku uległy zniszczeniu podczas uderzenia armii rosyjskiej. Najbardziej istotną cechą jednolitego programu odbudowy pruskich miast była realizacja nowej, współczesnej architektury, której gabaryty i formy doskonale nawiązywały do tradycyjnej zabudowy regionu. Drugim wyróżnikiem programu było zachowanie zabytkowych układów urbanistycznych. Rozwiązania te, odpowiadające riegłowskim zasadom poszanowania autentyku i nie tworzenia fałszywych zabytków, były nowatorskie w skali Europy, ale szerzej nie znane<sup>9</sup>.

Druga wojna światowa otworzyła kolejny etap polskiego konserwatorstwa. Podstawowym jego rysem było podporządkowanie praktyki konserwatorskiej czynnikom zewnętrznym, pozakonserwatorskim, i tylko w niewielkim zakresie koncepcji zabytków i doktrynie konserwatorskiej. Zasadniczy wpływ na działania konserwatorów miały zniszczenia Warszawy, Poznania i ponad 250 miast na Ziemiach Odzyskanych, a także zmiany granic, ustroju politycznego, gospodarczego i społecznego, co razem stworzyło w Polsce zupełnie nową materialnie sytuację.

Świadome niszczenie przez hitlerowców polskiego dorobku kulturalnego wzbudziło w naszym społeczeństwie, tradycyjnie emocjonalnie nastawionym do historii, gorące pragnienie uratowania jak największej ilości zabytków. Wobec totalnych zniszczeń podobnie reagowali specjaliści, dla których autentyzm, owo podstawowe kryterium wartości zabytków, straciło zasadnicze znaczenie. Wyrazem tego był *Program i zasady konserwacji zabytków* opracowany w sierpniu 1945 roku przez

---

<sup>7</sup> M. Arszyski, *Wybrane aspekty tworzenia się środowiska konserwatorskiego w Polsce*, [w:] *Badania i ochrona zabytków w Polsce w XX wieku*, Warszawa 2000, s. 114–115.

<sup>8</sup> B. Rymaszewski, *O przetrwanie dawnych miast*, Warszawa 1984, s. 74.

<sup>9</sup> J. Salm, *Nowa architektura w procesach rewaloryzacji historycznych ośrodków miejskich dawnych Prus Wschodnich — przyczynek do badań*, [w:] *Badania archeologiczne starych miast Warmii i Mazur a problemy ich rewaloryzacji*, Nidzica 1998, s. 181.

prof. Jana Zachwatowicza, Generalnego Konserwatora Zabytków<sup>10</sup>. Autor, świadomy popełniania fałszu konserwatorskiego, zawarł w nim ideę możliwie pełnej odbudowy zniszczonych zabytków i miast w formach historycznych oraz rekonstrukcji wybranych.

Nie wszyscy jednak godzili się na program totalnej odbudowy zabytków. U części elit intelektualnych dźwiganie zabytków z ruin w czasach największego w dziejach upadku wartości humanistycznych budziło gwałtowny sprzeciw. Europa, szczególnie Francja, Niemcy, Holandia i Włochy, konsekwentnie trwały przy riegłowskiej zasadzie, iż dominującą wartością zabytku jest autentyczność materii i struktury. Odtwarzanie zabytków traktowano jako metodę niedopuszczalną i dlatego na tereny staromiejskie w miejsce zniszczonych zabytków powszechnie wprowadzano nowoczesną zabudowę<sup>11</sup>. Najbardziej spektakularnym przykładem takich realizacji jest Rotterdam, pierwsze z miast całkowicie zniszczonych w czasie drugiej wojny światowej przez Niemców, którzy w maju 1940 roku w ciągu jednej nocy stolicę Holandii zamienili w kompletne rumowisko. I tak historyczny Rotterdam jako pierwszy odbudowany został w nowoczesnych formach modernistycznych<sup>12</sup>.

W Polsce w pierwszym powojennym okresie odbudowę podjęto zgodnie z zasadami Jana Zachwatowicza. Zakres jej wyznaczyła słaba kondycja ekonomiczna państwa i dlatego odbudową zdołano objąć tylko Warszawę, Poznań, Gdańsk, Wrocław, Opole i Olsztyn.

Jeśli za podstawowe kryterium przeprowadzonych wówczas prac przyjmiemy wierność wobec oryginału, najlepiej odbudowana została warszawska Starówka. Ideą pionierskiej odbudowy stolicy było odtworzenie, a nawet „poprawienie” Starego Miasta według stanu z XVII i XVIII wieku. Granicę stanowiła połowa XIX wieku, gdyż budowle eklektyczne i późniejsze realizacje uznano za bezwartościowe. Głównym osiągnięciem odbudowy była rekonstrukcja planu miasta i zabudowy mieszkalnej i monumentalnej. Odtworzenie planu zostało dokonane poprzez możliwie wierne przywrócenie dawnego układu i szerokości ulic, placów, placzków, bloków urbanistycznych, planów parcel i rzutów kamienic. Projektowaniu kamienic towarzyszyła zasada wiernej rekonstrukcji brył i fasad oraz dążenie do odtworzenia układów wnętrz piwnic i sklepionych sieni w przyziemiu.

Specyfiką przeprowadzonych prac było skrupulatne wykorzystanie zachowanych fragmentów gotyckich murów fundamentowych i ścian oraz wkomponowanie w rekonstruowane domy odnalezionego w gruzie licznych detali architektonicznego, w tym gotyckich i renesansowych portali, opasek okiennych i relikwów polichromii, co znacznie podniosło ich autentyczność. Większość kamienic zachowała dawną głębokość trzech traktów, wysokość kondygnacji oraz układ wewnętrznej komunikacji. Ważnym elementem programu była odbudowa obiektów monumentalnych. Podniesionym z ruin kościołom przywrócono funkcje sakralne, w odbudowanych, odebranych dawnym właścicielom pałacach, umieszczono centralne

<sup>10</sup> J. Zachwatowicz, *Program i zasady konserwacji zabytków*, [w:] *Wybór prac*, „BMOZ”, T. LXVIII, Warszawa 1981, s. 36–39.

<sup>11</sup> J. Dutkiewicz, *Sentymentalizm. Autentyzm, automatyzm*, „Ochrona Zabytków” 1961, nr 1–2, s. 8.

<sup>12</sup> B. Rymaszewski, *O przetrwanie...*, op. cit., s. 87, 89.

urzędy administracji państwowej: np. Pałac Namiestnikowski zajął Urząd Rady Ministrów, dzisiaj mieści się w nim Pałac Prezydencki. Odtworzenie pierścienia murów obronnych w nawiązaniu do zachowanych odcinków przywróciło integralność przestrzeni staromiejskiej<sup>13</sup>.

Precyzyjna i ofiarna odbudowa Warszawy zyskała aplauz władz oraz społeczeństwa i niemal powszechny w świecie podziw. Pomimo, że Starówka nie spełniała podstawowego kryterium autentyczności, w 1980 roku ze względu na niezwykle udaną i wierną rekonstrukcję, została wpisana na *Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO*. W uzasadnieniu podkreślono, że będzie to jedyny przypadek wpisu na *Listę zabytku zrekonstruowanego*.

Podobne zasady jak w Warszawie zastosowano podczas odbudowy Poznania i kilku innych miast. W Poznaniu determinacją do odtwarzania budowli monumentalnych była tak wielka, że zrekonstruowano nawet zniszczony w XIX wieku gotycki budynek Wagi Miejskiej. Innym *novum* była tam rekonstrukcja neostylowych kamienic z XIX wieku. W ten sposób w latach 1946–1950 narodziła się tzw. „polska szkoła konserwatorska” kolidująca z normami obowiązującymi w konserwatorstwie.

Jednak już w 1956 roku, po otwarciu Polski na Zachód, konserwatorzy i architekci odeszli od metod rekonstrukcji i odbudowy miast uznając je za fałszywe, tworzące falsyfikaty i makiety; odwoływano się przy tym do pojęcia „autentyzm” z rieglowskiej doktryny. Nowy program odbudowy miast zakładał rezygnację z odtwarzania dawnych form architektonicznych i urbanistycznych oraz wskazywał na konieczność harmonizowania nowej architektury ze starą i nawiązywania do dawnych form urbanistycznych. Po raz pierwszy koncepcja taka wdrożona została w Szczecinie w końcu lat 50. Efekty niestety nie były zadawalające: suche formy powtarzalnych budynków wzniesionych z prefabrykatów oraz zniekształcenia planu sprawiły, że teren staromiejski nie nawiązał do przeszłości.

W latach sześćdziesiątych XX wieku doktrynalne zasady działań konserwatorskich zaczęły znajdować podstawy w dokumentach międzynarodowych odnoszących się do szeroko pojętego dziedzictwa kulturowego. Dokumenty te, choć nie miały wagi prawnej, posiadały wielki autorytet wynikający z akceptacji ich przez międzynarodową społeczność konserwatorską. Najwyższą wśród nich rangę w świecie zyskała *Karta Wenecka* z 1964 roku, pierwszy od początku XX wieku kompleksowy zbiór zasad konserwatorskich<sup>14</sup>, najbardziej do dzisiaj znany i najczęściej przywoływany, niezależnie od późniejszych krytyk. W *Karcie* określono przedmiot ochrony, którym jest „zarówno odosobnione dzieło architektoniczne, jak też zespoły miejskie (...) będące świadectwem poszczególnych cywilizacji, ewolucji o doniosłym znaczeniu bądź wydarzenia historycznego”. Pojęciem zabytku objęto „nie tylko wielkie dzieła, ale również skromne obiekty, które z upływem czasu nabrały znaczenia kulturalnego”. Dla miast oznaczało to szeroką ochronę substancji mieszkaniowej zespołów staromiejskich. Za jedynie właściwą metodą po-

<sup>13</sup> Por. J. Zachwatowicz, *Odbudowa historycznych ośrodków miast polskich*, [w:] *Wybór prac...*, op. cit., s. 539–556.

<sup>14</sup> *Postanowienia i Uchwały Międzynarodowego Kongresu Architektów i Techników Zabytków w Wenecji w 1964 r.*, „Vademecum Konserwatora Zabytków”. Biuletyn ICOMOS, Warszawa 1996.

stępowania przy zabytku uznano konserwację zachowującą jego formę i substancję. *Karta* zalecała, by niezbędne nowe elementy dodawane do autentycznych nosiły znamie swoich czasów (art. 9) i harmonijnie były włączane do całości dzieła (architektonicznego i urbanistycznego) (art. 12). Rekonstrukcji i odbudowy nie uwzględniono w *Karcie*, wspomniano tylko że: „*Wszelkie prace rekonstrukcyjne będą (...) musiały być z góry wykluczone*”. Akcentowane w *Karcie* uznanie dla autentyku i walorów nawarstwień budowli oraz krytyka „czystości stylowej” utrzymane były w duchu rieglowskim.

Zasady te zostały całkowicie zignorowane podczas dalszych prac przy odbudowie miast w Polsce. Na początku lat 60., spowodowany gwałtownie rosnącą populacją Polaków „głód mieszkań” sprawił, że władze państwowe podjęły decyzję o zaprzestaniu indywidualnego budownictwa, także na terenach starych miast, i zażądały od architektów realizacji szybkiego i taniego budownictwa mieszkaniowego. Sprostac temu mogły tylko rozwiązania modernistyczne, znane z braku poszanowania dla starych struktur i dziedzictwa. Prace o charakterze modernistycznym, prowadzone od lat 60. do połowy lat 80. na terenach staromiejskich, nie miały zatem nic wspólnego z zasadami konserwatorskimi. Ukierunkowane przez architektów i urbanistów, realizowane były w oparciu o katalogi, normy i wskaźniki ekonomiczne. W tym długim okresie około dwieście historycznych, głównie małych miast, modernizm zunifikował, oderwał z wartości zabytkowych i tożsamości kulturowej. Zniszczono podstawowe wartości, takie jak historyczny plan urbanistyczny oraz harmonia zabudowy. Nowe bloki mieszkalne, wznoszone w technologii wielkiej płyty, drastycznie kontrastowały z dawną zabudową dużą skalą oraz prymitywną, zunifikowaną formą i brakiem walorów estetycznych. Wielokrotnie, aby je wnieść likwidowano stare kamienie<sup>15</sup>.

Powrót do zasad doktryny konserwatorskiej rozpoczęła na początku lat 80. odbudowa niemal kompletnie zniszczonego Starego Miasta w Elblągu. Wypracowana tam metoda odbudowy miast otrzymała nazwę „retowersja”<sup>16</sup>. Podstawowym elementem nowej koncepcji jest ochrona wartości autentycznych: struktury XIII-wiecznego planu miasta, gotyckich murów piwnicznych dawnych kamienic odsłoniętych w trakcie badań archeologicznych oraz podniesionych z ruin pojedynczych zabytków architektury monumentalnej i kilku ocalałych starych kamienic. Inny element programu stanowił, że odbudowane zabytki będą osnową i punktem odniesienia dla nowej zabudowy Starego Miasta.

Koncepcja zakładała również odtworzenie skali starej zabudowy i charakterystycznej sylwety miasta Starego Miasta znanej z licznych prospektów i fotografii. Możliwość taką dawał powrót na Stare Miasto kamienic, których gotyckie, manierystyczne, barokowe i klasycystyczne fasady, zdobione bogatym detalem architektonicznym i poprzedzone przedprożami tworzyły niepowtarzalny klimat miasta przed zniszczeniem. W zakresie architektury podstawowym problemem konserwatorskim było określenie stylistyki nowej architektury. Pomimo ogromnej

---

<sup>15</sup> M. Lubocka-Hoffmann, *Retowersja Starego Miasta w Elblągu*, [w:] *Odbudowa miast historycznych*, red. M. Lubocka-Hoffmann, Elbląg 1998, s. 148.

<sup>16</sup> Autorka metody retowersji jest długoletnim Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków w Elblągu.

ilości materiałów ikonograficznych dla niemal każdej kamienicy, z racji poszanowania zasad konserwatorskich odrzucono możliwość rekonstrukcji, stylizacji historycznych i, oczywiście, rozwiązania modernistyczne. Nowe rozwiązanie polegało na projektowaniu kamienic na starych fundamentach, w tradycyjnych gabarytach, proporcjach i podziałach elewacji, które otrzymały ponadto wyraźnie współczesne formy architektoniczne, nawiązujące do lokalnej tradycji. Wznoszone kamienice są współczesną wersją historycznej kamienicy mieszczańskiej z jednoznacznie nowoczesnymi elewacjami, harmonizującymi z zabytkowymi budowlami i otoczeniem.

Wykoncypowana dla Elbląga metoda retrowersji wywodzi się bezpośrednio z rieglowskiego pojęcia „autentyzmu”. Wyrazem tego jest fakt, że wszystkie materialne i niematerialne struktury na Starym Mieście są albo „oryginałami z epoki”, albo szczerze współczesne w swej formie i stylistyce. Drugą istotną cechą elbląskiego programu jest ściśle podporządkowanie dodawanych elementów zachowanym wartościom urbanistycznym i architektonicznym<sup>17</sup>.

W oparciu o elbląską metodę, od początku lat 90. prowadzona jest odbudowa kilkunastu miast w Polsce. Największe prace, obejmujące całe bloki urbanistyczne, prowadzone są w Głogowie, Kołobrzegu, na Podzamczu w Szczecinie, w Olsztynie i na Wyspie Spichrzów w Gdańsku. Wszędzie przeprowadza się poprzedzające badania archeologiczne. W kilku miastach wykorzystuje odsłonięte relikty murów fundamentowych. Zasadą jest odtwarzanie historycznego układu urbanistycznego, linii regulacyjnych i zabudowy, układu parcelacyjnego. W oparciu o wytyczne konserwatorskie na stare miasta wracają w uwspółcześnionej wersji kamienice mieszczańskie, projektowane najczęściej w konwencji postmodernistycznej i neohistorycznej. Retrowersja podejmowana jest także jako metoda uzupełniająca w miastach, które częściowo odbudowano w okresie modernistycznym (np. Lubin, Stargard Szczeciński).

\* \* \*

Przegląd programów odbudowy miast w minionym stuleciu nie pozostawia wątpliwości co do słuszności postawionej na początku tezy. Opisane zjawisko tak częstej niespójności pomiędzy teorią i praktyką odbudowy miast miało liczne źródła. Jednym jest fakt, że kształtowania teorii konserwatorskich, w odróżnieniu od nauk ścisłych, nie można oprzeć na prawach możliwych do udowodnienia, stałych i niezmiennych, które wymuszają dokładnie sprecyzowany, taki a nie inny, sposób podejścia do przedmiotu badań i przyjęcie określonej metody postępowania. W przypadku zabytków podporządkowywanie ich sztywnym regułom wyklucza bowiem sama istota dzieła sztuki, którego immanentną cechą jest indywidualność, narzucająca jego odrębne traktowanie.

Nie bez znaczenia jest „młodość” i długi brak samodzielności dyscypliny naukowej zwanej „konserwatorstwo”. Konserwatorstwo bowiem od samego po-

---

<sup>17</sup> M. Lubocka-Hoffmann, *Retrowersja Starego Miasta w Elblągu*, [w:] *Odbudowa miast historycznych*, red. M. Lubocka-Hoffmann, Elbląg 1998, s. 149–154.



czątku musiało szukać naukowego wsparcia w innych gałęziach nauki takich jak: historia, archeologia i historia sztuki.

Ale ważniejsze jest to, że o programie działań będących domen konserwatora, obok poznania i wartościowania dziedzictwa, niejednokrotnie decydują emocje i uczucia, mechanizmy ekonomiczne i długi szereg zobowiązań oraz nakazów chwili narzucanych przez społeczeństwo i decydentów. W opinii austriackiego konserwatora, Waltera Frodla taka dziedzina, której wyniki określają nie zasady, a na przykład patriotyzm, światopogląd, ekonomia i podobne czynniki, i która posługiwać się może jedynie innymi naukami — sama nauką nie jest<sup>18</sup>.

Z kolei wybitny polski teoretyk, Jerzy Frycz kwestii tej nie rozstrzyga ostatecznie, pisze natomiast, że „*Konserwatorstwo jest — opartą na nauce — umiejętnością konserwacji, ale także sztuk interpretacji dawnych dzieł*”<sup>19</sup>. Interpretacją, czyli tworzeniem — tak istotę konserwacji widział również Aleksander Gieysztor gdy mówił, że od swego początku jest ona wiecznym tworzeniem: „*Conservatio est aeterna creatio*”<sup>20</sup>. Niewiele tu miejsca na doktryny!

---

<sup>18</sup> Za: J. Frycz, *Konserwatorstwo jako dyscyplina nauki*, [w:] *Konserwator i zabytek. In memoriam Jerzego Remera*, Warszawa 1991, s. 31.

<sup>19</sup> Tamże, s. 33.

<sup>20</sup> A. Gieysztor, *Historyk wobec zabytku*, [w:] *Konserwator i zabytek. In memoriam Jerzego Remera*, Warszawa 1991, s. 13.